Nr. 81. Lwów, Piątek dnia 22. Marca 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Oktawiana.
Jutro: Nikona męcz.
Pojutrze: G brjela arch.

Grecko-katolickie:
Kodrata mucz.
Sofronya prep.
Fteofana pr.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 07 m.
Zachód „ o 6 g. 07 m.
Barometer 755. Odwilż.

Przypomnienie — nie z urzędu.

Znikają śniegi, spływają lody, czuć wiosnę, a wiatr południowo-wschodni przyspieszając ostateczny pogrom długiej zimy, zaczyna wysuszać strzechy wiejskie i dachy po miasteczkach. Fatum galicyjskie od mnóstwa lat ze straszną konsekwencją zapisywać zwykło do kroniki klęsk krajowych, w bezpośredniem sąsiedztwie obok siebie dwa wyrazy: *Wylewy — Pożary.*

Wylewy już mamy i potrwają one jeszcze parę tygodni, bo po okropnej katastrofie r. 1884 postawiona w Sejmie na pierwszym punkcie postulatów regulacja rzek popadła — w wodę, znikła z programu Koła delegacyjnego i ustąpiła miejsca bardziej widocznie naglącym w oczach pp. Jaworskich, Romaszkanów itp. awanturom o wymiar kontyngentów gorzelnianych i o naprawę zegarów alembikowych.

Skoro zaś dziennikarstwo załatwi rubrykę „Powodzie“ a gazeta urzędowa zacznie prowadzić wykaz miłosiernych składek na poszkodowanych, które od kilku lat stały się już u nas wyłącznem prawie źródłem publ. funduszów zapomogowych na łatanie nędzy ludzkiej — będziemy zmuszeni zaprowadzić zaraz drugą rubrykę: „Pożary“ z rozmaitemi warjantami: „wielki pożar“, „pożar całego miasteczka“, „1000 ludzi bez dachu i chleba“.

Rok ubiegły naznaczył się tym sposobem *dwadzieścia kilka razy*, aż w końcu o zapomogę 100 lub 200 złr. toczyły się w Sejmie długie rozprawy, które tytułem dyet poselskich kosztowały więcej, niż komisja budżetowa chciała zaoszczędzić odmową drobiazgowych ofiar dla nędzarzy, padających ofiarą ciemnoty i niedbalstwa.

Ustaw, normujących policję ogniową nie mamy dzięki metodzie, przyjętej w naszym Sejmie a osobliwie w komisji administracyjnej. Ustawę o przysporzenie funduszów na koszt obrony od pożarów udaremnił dep. Leon Biliński, który dawszy się wybrać w Stanisławowie na posła, i objąwszy referat tej sprawy, nie pokazał się przez całą sesję minioną.

Obrona tedy od pożarów pozostawiona jest na dobrą wolę powiatów i gmin. Na 72 powiaty w kraju tylko dwa: Sokalski (dzięki p. Polanowskiemu) i Cieszanowski (dzięki Władysławowi Sapieże) pomyślały o zaopatrzeniu gmin w sikawki i beczki, tudzież o racjonalnej organizacji pogotowi pożarnych. Trzeci powiat: Borszczowski zaczął dopiero iść za ich przykładem i na rb. wstawił do budżetu swego 1000 złr. w celu organizowania służby pożarnej.

O innych 69 powiatach Galicji ma myśleć opatrzność boża, będąca jak wiadomo dobrym opiekunem dla tych, którzy *sami* nad sobą czuwają — pomagająca tym, którzy *sami* sobie pomagają.

A więc chodzi o czuwanie własne i pomoc własną, chodzi o *bezzwłoczne* formacje straży i pogotowi pożarnych, aby były na miejscu, gdy nastaną susze wiosenne — chodzi o bezzwłoczne przeprowadzenie rewizji istniejących narzędzi ogniowych, tudzież rewizji dachów, strychów, komórek i kominów, aby lada iskra zapuszczona lekkomyślnie, nie wybuchała zaraz płomieniem, który przy lada wiaterku ogarnia natychmiast całe połacie rynków i ulic.

Jestto krótkie promemoria dla pp. wójtów i burmistrzów, a radom powiatowym po raz setny ośmielamy się przypomnieć *radę doświadczonych ludzi*, iż nie zdołają inaczej zatamować krociowych strat mienia, jak tylko wyznaczeniem umyślnych do tej sprawy *delegatów*, którzyby sobie wzięli za *jedyne* zadanie, dopilnować sobiście wskazanych środków przezorności i ratunku.

Rozprawa nad ministrem Gautschem.

Przy rozprawach nad „etatem ministerstwa oświaty“ zabrał pomiędzy innymi pierwszy głos deputowany Fuss, i powiedział co następuje:

„Zdaje się już od niejakiego czasu, że minister oświecenia odstąpił od mniemania swego, jakoby sprawę szkół i oświaty mógł oddzielić od kwestji politycznej, ponieważ to było dlań, jako członka gabinetu Taaffego, wprost niemożliwem. Słuchając nauk swego pana i mistrza, popsuł on sobie zupełnie sprawę ze wszystkiemi stronnictwami Izby. Na początku zapowiedział pan minister kategorycznem postępowaniem swem nową reformę spraw szkolnych. Od tego czasu upłynęły trzy lata, z gorączkowych zapędów pana ministra oświaty, o które się tak bardzo obawiano, nie pozostało nic więcej, prócz całego szeregu okólników pana ministra dla okólników kat' exochen. Wiedzę i zamiłowanie porządku ogłosił on jako parol w kwestji oświecania w uniwersytetach. Ale prawo o akademickich stowarzyszeniach wywołało jedynie spokój cmentarny a panu ministrowi z pewnością przykrość to sprawia, jeżeli ktokolwiek wspomni mu o tem partactwie. Życzeniu, ażeby to partactwo pogrzebano w komisji, zapewne uczyni się zadość, jakkolwiek żądaćby należało, ażeby projekt tej ustawy godną otrzymał justyfikację. Porządkiem, o który pan minister tak jest zapobiegliwy, byłoby to, ażeby żaden młodzieniec z wszechnicy nie troszczył się o sprawy polityczne. I drugie słowo „wiedza“ oczekiwałoby także reformy. Spodziewam się, że pan minister zechce nareszcie oświadczyć, do jakich dąży on reform, ponieważ, jak się zdaje, pod tym względem nie zgadza on się z panem prezydentem ministrów, i byłoby pożądanem, ażeby w celu przeprowadzenia tych reform zwołano odpowiednią ankietę. Reforma na polu szkolnictwa średniego była bardzo małostkową i ograniczała się na ustawie, podług której wstęp do szkoły średniej ma być dozwolonym z rokiem dziesiątym. Statut organizacyjny dla szkół średnich jest dziełem tak mistrzowskiem, że trzeba zawsze pewne mieć obawy, jeżeli przystępuje się do jego reformowania.

Dziewięciolecie w szkołach średnich, do którego dąży p. minister, nie zdaje się być godnem polecenia i pan minister jest zobowiązany powiedzieć, jakie inne jeszcze reformy ma na myśli, a przynajmniej zaznaczyć, na jakiej linji reformy te poruszać się mają“.

W dalszym ciągu omawia dep. Fuss rozporządzenie dyslokacyjne, ktore minister wielką nazwał akcją, a o którem jednogłośnie wydano sąd niepochlebny i z którego nie pozostało nic innego, prócz papieru, o ile rozporządzenie to dotyczyło szkół niemieckich. Czechom wprawdzie — powiada mowca — pomogło ono, jak to przyznano ze wszystkich stron w sejmie.

Polemizując następnie z deputowanym Świeżym, omawia Fuss szkolne sprawy Szląska, które podług niego nie mają być tak złe, jak je ogólnie przedstawia w Radzie ksiądz Swieży. Mowcy zdaje się, że p. Gautsch kokietuje z frakcjami słowiańskiemi i że w ten sposób za mało uwzględnia interesy niemieckie.

Wyraziwszy swój żal, że deputowany Herold nie może wskutek wykolejenia się pociągu przybyć i uzasadnić swego wniosku szkolnego, spodziewa się, że przynajmniej książę Liechtenstein uczyni to ze swoim projektem i mówi:

„My z lewicy nie potrzebujemy żadnej reformy (oho! na prawo) — widzicie, moi panowie, Izba się ożywia, jeżeli się tylko wyrzecze słówko „szkoła ludowa“ (wesołość). Dobrze, że możemy się nad tem wygadać do syta. Zdarza się bowiem, że w zdrowego człowieka wmawiają chorobę, starając się go leczyć. Znalazł się nawet jakiś książę-lekarz, który tę chorobę szkolną pragnie leczyć jako „Kurpfuszer“, który wnioskiem swoim *zrobił zamach na zdrowy rozsądek ludzki*. Reformy szkolne, powiedział Fryderyk Wielki, dojrzewają dopiero po latach trzydziestu, atoli ludziom nieoględnym i złośliwym nie chce się czekać tak długo. W skład czynników, działających przy reformach szkolnych, wchodzi i kościół, to prawda. Od roku stronnictwo zachowawcze agituje przeciwko szkole. To stronnictwo zachowawcze powinno się tylko nazywać klerykalnem, albowiem nie może być konserwatywną partja, która chce zniszczyć najsilniejszą naszą twierdzę, jaką jest szkoła. Dochodzenia ministerstwa pokazują, że faktycznie obowiązuje w szkole sześciolecie. Debata ogólna wypełnioną była br. kwestją szkolną; atoli ani minister finansów ani prezydent ministrów nie uronili nad tem choćby słóweczka. Pocieszającą jest rzeczą, że tak od razu przyjdzie do słowa generalissimus czarnej armji sanitarnej, szef jeneralnego sztabu tych wszystkich, którzy atakują szkołę. Mam nadzieję, że księciu Liechtensteinowi uda się nareszcie zmusić pana ministra oświaty do dania odpowiedniego oświadczenia. Czytamy w dziejach o dragonach Liechtensteina, którzy w sposób straszliwy zakończyli kontrreformację; czytamy, że w roku 1622 praski uniwersytet został przez namiestnika Liechtensteina wydany na łup jezuitów; czyżby zatem i nasz książę Liechtenstein, wychowanek jezuitów, nie miał czegośkolwiek uczynić na większą chwałę Boga?... Przemówił i — przedłożył nowy projekt szkolny. Pan prezydent ministrów oświadczył, że byłoby to bardzo dobrze, gdyby panowie szlachta zbierali doświadczenia w służbie administracyjnej, aby, wszedłszy do parlamentu, byli dobrymi parlamentarzami. Ośmieliłbym się prosić prezydenta ministrów, ażeby był łaskaw przeczytać ks. Liechtensteinowi priwatissimum o tem, że dobrze byłoby, gdyby ks. Liechtenstein zdobył sobie cośkolwiek doświadczenia na polu administracji szkolnej i dopiero wtenczas wystąpił w tej Izbie ze swymi reformatorskimi wnioskami.

Jest to baśnią w rodzaju tych, jakiemi mamki dzieci straszą, baśnią, przeznaczoną dla dzieci politycznych, że nasza szkoła jest bezreligijną, i jeżeli w niektórych miejscach nauka religji uie odpowiada wymaganiom, któż temu winien? np. tam, gdzie niemieckiemu Schulvereinowi nie udało się pozyskać katechety dla swoich szkół? A w jaki sposób przedstawia sobie książę Liechtenstein swe wnioski? Czyżby należało matematykę i fizykę wykładać ze stanowiska religijnego? Z pewnością przedłoży on nam dzisiaj bogaty materjał statystyczny. Skargi na nową szkołę są absolutnie przesadzone i nowa szkoła jest lepszą od szkoły konkordatowej, dla której dostateczna jest ilość statystycznych danych.

Nie dziwiłoby mnie — powiada mowca — gdyby stronnictwo ks. Liechtensteina zechciało i zabójstwo Kaina położyć na karb frakcji liberalnej, ponieważ pierwsza para ludzka miała także dzieci, obowiązane chodzić do szkoły".

Mowca maluje w dalszym ciągu położenie nauczycieli w szkole konkordatowej, zależność ich od proboszcza i wikarego, stąd też dziwić się nie można, że nie tęsknią wcale za garnkami z mięsem szkoły konkordatowej, będącej ideałem kleru. Jakżeż stawia się pan minister oświecenia wobec stronnictwa, pragnącego szkoły na te zaprowadzić tory — i to zaprowadzić gwałtem? Stanowisko jego pod tym względem zaznaczyło rozporządzenie co do czasopisma „Szkoła i dom". Pismo to, przeznaczone tylko dla dorosłych, nie znajduje się w żadnej bibljotece szkolnej. Pomimo to poleca pan minister oświecenia, ażeby je wyrzucono ze wszystkich bibljotek szkolnych. Stało się to zapewne jedynie dlatego, ażeby oględnych kierowników szkoły spowodować do wyrzucenia tego czasopisma i z bibljotek nauczycielskich i ten też był skutek dwuznacznego rozporządzenia pana ministra.

Minister oświecenia nie byłby był nigdy wpadł na myśl poczynienia odpowiednich kroków przeciwko temu czasopismu, gdyby mu stronnictwo klerykalne nie było wcisnęło pistoletu w rękę. Wydanie rozporządzenia powyższego jest znakiem, że pan minister Gautsch z wielką jest przyjaźnią do stronnictwa klerykałów. Organ chrześciańskiego Stowarzyszenia szkolnego „Rodzina" bywa kolportowany przez dzieci, a w piśmie tem znajdują się bezprzykładne podszczuwania na nauczycieli. Tak np. przytacza pisemko to wrzekome oświadczenie deput. Dolhamera, że w dzisiejszej szkole nie *Chrystus panuje lecz Belial.* Ręka w rękę z tem *szczuciem idzie i nadużywanie ambony w celach agitacyjnych.* (Żywe oklaski).

Dnia 25. stycznia 1888 roku przedłożył ks. Liechtenstein swój wniosek. Jest to dzień — niech sobie to pan minister oświaty zapamięta: nomen et omen — *nawrócenia św. Pawła* [pan Gautsch nosi imię nawróconego świętego: Paul von Gautsch] (ogromna wesołość; śmieje się i pan Gautsch). Wtedy uśmiechał się pan minister oświaty, kiedy czytano ów wniosek, i miał nawet powiedzieć: „jest to po prostu zły żart". Orzeczenie to prawdopodobnie nie jest autentyczne, ponieważ panu ministrowi łatwo było przyjść do przekonania, że *monstrualny ten projekt*, który, jeżeli kiedykolwiek stać by się miał ustawą, sterczałby *jak pręgierz w ustawodawstwie austrjackiem*, nie mógł być nazwany złym jedynie żartem. Wszystkie miliony, które z taką ofiarnością złożył lud na szkołę, wydałyby się wtenczas bezpożytecznymi. Wprawdzie kolosalne te sumy i ciężary, przygniatające lud, zużytkowano z pobożnem przewracaniem ócz, na szkodę szkoły.

Pan minister *oświaty nie wypowiedział jeszcze, mimo nalegań z naszej strony, zdania swego w sprawie szkolnictwa.* Natomiast słyszeliśmy, że oprócz tych trzech wniosków szkolnych, możemy się jeszcze spodziewać czwartego projektu rządowego. Wtedy to zapewne znajdzie pan minister Gautsch możność wypowiedzenia się nareszcie. Pan prezydent ministrów gadał o „przeciskaniu się jak można", *atoli takim prawdziwym „przeciskaczem" w gabinecie stał się odtąd pan minister oświaty.* (Żywe oklaski).

Baron Conrad poświadczył, że nowela szkolna nie jest pierwszym krokiem na drodze szkolnej reformy. Czyż takie oświadczenie nie zobowiązuje dziziejszego ministra, jako członka gabinetu Taaffego? Czyż pan Gautsch zapomniał swych dawniejszych, dumnych orzeczeń w tej Izbie, że nigdy nie pozwoli na to, ażeby szkoła została urządzona podług ekskluzywnych żądań jakiegoś stronnictwa? Teraz oto przedłoży on projekt, *ażeby się utrzymać; przedłoży on go przeciwko swym własnym przekonaniom.* Przekonanie jest to rzecz bardzo piękna; potrzeba tylko działać podług niego. Jeżeli pan minister pozwoli na takie cofanie się ustawodawstwa szkolnego, wtedy trzeba nam będzie przyjąć, że w przeciwieństwie do owego deputowanego, który wyborcom swoim oświadczył: „Mandat należy się wam, przy mnie pozostaje prekonanie moje" — że więc w przeciwieństwie do owego posła pan Gautsch powie do nas: „Przekonanie, które dawniej miałem, należy się wam, przy mnie pozostaje teka". (Bardzo słusznie).

Nie ogólne frazesy, które dawno już zostały załatwione z przeciwnikami szkoły, powinien nam podawać pan minister; frazesowanie nam nie wystarczy. *Ale pan minister myli się bardzo; obiorą z niego jak z łupiny gabinet Taaffego, a o następcę pewno nie będzie trudno postarać się hr. Taaffemu. Po co spoglądać w dal, patrzaj-że, Schönborn jest tuż!* (Ogromna wesołość).

Reformy szkół ludowych żąda tylko stronnictwo arystokratów i tych księży, którzy pragną znowu szkołą zawładnąć. Atoli księża nie mają przecież dzieci. (Wesołość.) W sposób oficjalny przynajmniej nic nie wiadomo o tem tej Izbie. (Ogromna wesołość.) Nawet i szczepy słowiańskie nie chcą klerykalizacji szkoły, a Koło polskie udowodniło to dostatecznie. Byłoby to ze strony Polaków grzechem, gdyby chcieli to, czego nie życzą sobie, uczynić szkole niemieckiej. Proszę także p. ministra oświaty, niech nam oświadczyć zechce, co myśli o ukrajowieniu szkoły. Gdyby p. minister żadnej nie dał odpowiedzi, wtedy wiedzmy: żadna odpowiedź jest także odpowiedzią. Byłoby wtedy dla nas rzeczą jasną, że rząd zamierza kroczyć drogami, które prowadzą do zniszczenia najpiękniejszego dzieła tej Izby. Gdyby wszelkie inne szczepy miały opuścić szkołę, wtenczas my z lewicy, jakkolwiek w rozmaitych rozchodzimy się kwestjach, pójdziemy ręka w rękę, *zastrzegając się przeciwko temu zamachowi na ustawodawstwo szkolne i podnosząc opór nasz przeciwko temu do ostatnich granic.* (Huczne oklaski z lewicy.) Jeżeli na ławie ministerjalnej i na placu Minorytów nie trzymają się tego, to my uważamy to za naszą dewizę: „Nigdy w dół ani w tył, lecz zawsze do góry i naprzód." (Głośne oklaski na lewicy i po galerjach.)

Pomijając ogromną przemowę Liechtensteina, pełną frazesów i najrozmaitszych cytat, nie mających nic wspólnego z wnioskiem o szkołach wyznaniowych, lecz splecionych razem po to tylko, by olśnić niedoświadczonych i zamydlić oczy prostaczkom ku większej chwale szkoły wyznaniowej, podajemy ważniejsze ustępy z mowy Weitlofa. „Mowa Liechtensteina wcale nie zmniejszyła powszechnej nieufności do jego wniosku. Nieufność ta rodzi się sama przez się, gdy zobaczymy, z jakimi to elementami w sojuszu pozostaje ks. Liechtenstein. Są to przedewszyszkiem elementy, o których ogromnej kłamliwości nieraz się przekonano (słuchajcie! słuchajcie! na lewicy), elementy, które nadużywają nazwy „chrześcijanie" dla zawodowego szerzenia nienawiści rasowej i klasowej, które częstą zmianą przekonań starają się zamaskować wszelki brak przekonań. (Bardzo dobrze! na lewicy).

Ks. Liechtenstein cytował tu rozmaite przemowy i pisma. Niech mi wolno będzie również zacytować parę zdań z przemowy, o której z góry oświadczam, że się z nią nie zgadzam. Wygłoszoną była ta przemowa w r. 1871. Powiedziano tam: „choć zgryźliwie patrzy się kościół na to, co się dzieje, to przecież stoi w obec faktów dokonanych i choć z utajoną złością, musi się poddać powadze ducha czasu". A w drugim ustępie czytamy: „Że kler jest pojęciem zbankrutowanem, to nie ulega wątpliwości. Tylko głupota jest jego podporą, a brak charakteru jego atojentem". Podnoszę wyraźnie, że mowę tę uważam za potępienia godną, ale gdybym podzielał przekonania ks. Liechtensteina, to z autorem jej, byłym dyrektorem szkolnym, Józefem Heinrichem,

---

72)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Niedługo trwało, a z sali audjencjonalnej wyszedł sędziwy staruszek, poczem lokaj podszedł do okna i rzekł do młodego człowieka:

— Teraz na pana kolej.

Młody człowiek zbladł, potem odchrząknął, niespokojnie krawat zaczął sobie poprawiać, spojrzał na swoje buty, wreszcie szybko ku drzwiom pobiegł.

Urzędnik ze złotym kołnierzem rozmawiał tymczasem z lokajem. Młody człowiek, wchodząc do sali audjencjonalnej, nie zamknął drzwi za sobą, skutkiem czego Zygmunt słyszał następnie całą jego rozmowę z naczelnikiem kraju.

— Czego chcesz? — dał się słyszeć z drugiego końca sali głos donośny, krzykliwy.

— Przyszedłem prosić waszą ekscellencję o posadę — odpowiedział młodzieniec cicho i nieśmiało.

— A kwalifikacje masz?

— Prawnicze egzamina zdałem z wyszczególnieniem, brakuje mi jeszcze jednego, ale ten uzupełnię za kilka miesięcy.

— W takim razie wpierw go zdaj, a potem przyjdź.

— Wiele mi jednak na tem zależy, ekscellencjo, żebym już teraz rozpoczął praktykę.

— A mnie na tem nic nie zależy! Dziś już czterech było z takiem samem żądaniem i wszyscy z kwitkiem odoszli. Bądź zdrów!

— Pozwoli wasza ekscellencja, że jeszcze słówko powiem. Wiedząc, jak cała młodzież ciśnie się do urzędów, nie byłbym z pewnością przychodził prosić o posadę, gdyby nie stosunki, które mnie do tego zmuszają.

— Co mnie tam twoje stosunki obchodzą!

— A że tak jest w rzeczywistości — kończył młody człowiek, na przerwę nie zważając — o tem przekona waszą ekscellencję ten oto list mojej ciotki, pani hrabiny Bobrowej z Wołynia.

Z temi słowy wręczył ekscellencji list zapieczętowany. Naczelnik kraju wziął go z pewnem zaciekawieniem, rozpieczętował i czytać zaczął.

Gdy skończył, rzekł uprzejmie:

— A! więc pan jesteś kuzynem pani hrabiny Bobrowej? bardzo mi przyjemnie, bardzo! Idź pan teraz do mego sekretarza i powiedz mu, czego sobie życzysz. Dla ludzi porządnych zawsze mamy miejsce. A jak pan będziesz pisał do pani hrabiny, wspomnij, że mi jej pamięć była przyjemną.

Młody człowiek wybiegł rozpromieniony. Zaraz po nim udał się słyszeć ten sam, co dawniej, głos piskliwy:

— Mój panie, co to jest?! W powiecie twoim wre, kotłuje! Co pan tam wyrabiasz?!

— Przepraszam waszą ekscellencję, lecz ja nigdy nic nie wyrabiałem i nie wyrabiam.

Ton głosu mówiącego był stanowczy.

— Jak to nie wyrabiasz? a tu przychodzi skarga za skargą! Drugiego takiego starosty nie ma w całej Galicji.

— Czy wolno wiedzieć, ekscellencjo, z czego właściwie mam się tłómaczyć?

— Jakto, więc pan jeszcze śmiesz udawać, że nie wiesz?

— Rzeczywiście nie wiem, ekscellencjo, nawet się nie domyślam.

— Jeśli tak, to ja panu zaraz powiem. Przed trzema dniami kazałeś pojmać siedmiu żydów, którzy uciekając z Wołynia, schronili się do pańskiego powiatu, i w kajdany zakutych, odstawiłeś ich do granicy. W godzinę później telegrafowali do mnie o tem inni żydzi, a dziś o godzinie dziewiątej rano była już u mnie ich deputacja i prawie z łóżka mnie wyciągnęła. Przez pana nawet się wyspać nie mogłem!

— Sądzę, ekscellencjo, że deputacja mogła tak samo, jak inni, poczekać do godziny jedenastej.

— Pan tak sądzisz, bo sobie z położenia sprawy nie zdajesz. A wszak żydzi, to potęga olbrzymia, z którą potrzeba się liczyć. Państwo rozumne i mające tyle, co nasze, trudności do zwalczenia, nie będzie przecie lekkomyślnie nowych sobie stwarzało! Zanim delegacja u mnie była, kazałem już przedtem do pana telegrafować, żebyś przyjechał usprawiedliwić się przedemną. Te awantury skompromitują nas w obliczu Europy. A teraz mów pan, czemuś tych ludzi kazał w kajdanach do granicy odstawić?

— Bo to byli bądź przemytnicy, bądź innego rodzaju złoczyńcy, którzy się na nasze terytorjum schronili.

— Co pan pleciesz! To byli ludzie porządni, deputacja poręczała mi to słowem honoru.

— Przypuszczam, ekscellencjo, że byli to nawet najporządniejsi, i że słowo deputacji jest jako skała niewzruszone; z tem wszystkiem jednak śmiem zapytać: dla czego ja mam być za to odpowiedzialnym, co mi uczynić nakazano? Jestem tylko starostą, a więc starszych słuchać muszę.

— Kto panu nakazywał? kto?

— Wasza ekscellencja.

— Kto? ja?

— Tak jest, wasza ekscellencja, a na dowód, oto rozkaz oryginalny.

To powiedziawszy, starosta wręczył papier swemu zwierzchnikowi.

(słuchajcie, słuchajcie!) nie pozostawałbym w tak ścisłej zażyłości. A jeżeli już mowa o pismach i gazetach, to pozwólcie mi także zaprodukować tu jedno pisemko. Oto jest „Kalendarz posłańca św. Józefa“, wydawany przez dra Jana Deckerta, o ile wiem, proboszcza w Weinhausie.

Znajdujemy tam *„Legendę o św. Józefie“*, przyczem znajdujemy dodatek, nieco zadziwiający dla człowieka z podobnemi rzeczami mało obznajomionego *„według Aleks. Dumasa“* (żywa wesołość). Nic mi o tem nie wiadomo, by Al. Dumas należał do pisarzy kościelnych, — wiem tylko, że napisał on nieco bluźnierczą historję o św. Józefie, i właśnie tę historję, którejby kto może zarzucił zbytnią francuską lekkość, ksiądz Deckert podaje swym czytelnikom jako legendę o św. Józefie (wesołość). Opowiedziano tam nasamprzód, że św. Józef ma w niebie taką powagę i potęgę, że wszyscy, którzy się do niego modlą, dostają się do nieba. (Wesołość i bardzo dobrze! na lewicy). Oto że pewien bandyta neapolitański, nazwiskiem Mastrilla, zasądzony na śmierć i powieszony, chciał się również tym sposobem dostać do nieba. Św. Piotr nie chciał go wpuścić. Przyszło do kłótni między nim i św. Józefem. Odwołali się do Boga Ojca, który także nie kazał wpuszczać bandyty. Dalej opowiedziano, jak św. Józef idzie do Matki Boskiej i powiada: „Słuchaj, chodźmy stąd precz, kiedy mi nie chcą wpuścić do nieba Mastrilli, człowieka, który się do mnie modlił“. Matka Boska, jako żona słucha swego męża. Oboje idą do Chrystusa — wszystko to jest z ilustracjami — i Chrystus jako posłuszny syn idzie za rodzicami. Zaczyna się więc ogólna emigracja z nieba, która wreszcie zmusza Boga Ojca do odwołania swego wyroku. „Jeżeli już na to poszło — mówi on do św. Józefa — to niech będzie po twojemu.“ I tak to św. Józef otrzymał od Pana Boga pozwolenie wprowadzać do raju wszystkich swoich czcicieli. (Wesołość na lewicy.)

Pos. Wrabetz. Ależ to patentowany idjotyzm!

Pos. Weitlof. Nie wiem, czy takie artykuły daleko prędzej nie mogą podkopać religijnego i moralnego poczucia ludności, niż gdy nauczyciel w polemice, do której przez przeciwników został zmuszony, wyrwie się czasem z nierozważnem słowem.

Z trojakich powodów przeciwni jesteśmy wnioskowi szkolnemu Liechtensteina. Przedewszystkiem ze względów kultury. Wśród dzisiejszych stosunków niemożliwą rzeczą jest, nie dawać dzieciom lekcyj z historji i nauk przyrodniczych. Dziś dzieci muszą ze szkoły ludowej wynosić tyle, by mogły bezpośrednio wstępować do szkół rolniczych, przemysłowych itp. Skracanie nauki szkolnej nie ma tu sensu. Kieruje nami przy tem wzgląd na potrzeby stanu robotniczego. Może się uda zbałamucić jakie inne warstwy ludności, ale zorganizowanego, silnie zwartego stanu robotniczego panowie nie przekonacie, że takie ustawy w czem kolwiek przydatne są dla dobra narodu, lub też posuwają bodaj o mały włos kwestję społeczną. Chociaż robotnicy w wielu kwestjach z nami się nie zgadzają, to jedno, cośmy zrobili na polu szkolnictwa, zapewnia nam najpełniejszą sympatję w ich szeregach. (Brawo! brawo! na lewicy.)

Jesteśmy też przeciwni nadzorowi duchowieństwa nad szkołami. Słyszeliśmy niedawno, że katecheci nie mają czasu nawet dawać naukę katechizmu i religji. Zkądże duchowieństwo znajdzie jeszcze czas nadzorować nad całym kierunkiem szkoły i zachowaniem się nauczycieli? Oczywiście inicjatorowie wniosku myślą, albo zmniejszyć ilość szkół, albo zaprowadzić niesłychany system protekcyj i sekatur samowolnych, a nauczyciele, dbający o swe utrzymanie, musieliby jak dawniej, prosić o łaskę księdza proboszcza i księdza dziekana.

Wreszcie jedno słowo do ministra. Jeżeli my, prości zwykli posłowie, wobec ludności uważamy za swój obowiązek—jasno i otwarcie zaznaczyć swe stanowisko względem tego wniosku, to my i cała Austrja ma prawo domagać się, by i z ławy ministerjalnej po więcej jak całorocznem milczeniu daną była wreszcie jasna i uczciwa odpowiedź, jakie stanowisko zamierza zająć rząd i ministerstwo wobec tego wniosku. Nie jestem prorokiem i nie umiem czytać myśli p. ministra oświaty, ale jedno to mogę powiedzieć, czego się domagam od męża, który dostąpił zaszczytu zasiadania w radzie korony. Od takiego męża wymagam, *by w tej wielkiej kwestji był zastępcą cesarza austrjackiego, a nie księcia Liechtensteina.* (Huczne oklaski na lewicy.)

Listy z kraju.

Kraków, 20. marca. *(Z Izby handlowej; z towarzystwa prawniczego.)* Na dzisiejszem posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej uchwalono wystosować petycję do Izby poselskiej i do koła polskiego o przynaglenie rządu, aby *budowa drugiego toru na przestrzeni Kraków-Dębica* kolei Karola Ludwika, tudzież budowa kolei Rzeszów-Jasło odbyła się na podstawie publicznej licytacji i *rozdzielone były na mniejsze losy z wykluczeniem jeneralnego przedsiębiorstwa.*

W Towarzystwie prawniczem miał dziś dr. Juliusz Leo odczyt o nowej ustawie propinacyjnej, wykazując liczne jej braki i niedokładności. W dyskusji, obecni na posiedzeniu posłowie sejmowi, dr. Zoll i dr. Kasparek wystąpili również przeciw niefortunnej kodyfikacji tej ustawy. Uchwalono wreszcie opracowanie kilku kwestyj wątpliwych, zwłaszcza co do utrzymania umów dzierżawnych poruczyć prof. prawa dr. Fierichowi.

Stryj 19. marca. *(Ofiara dla szkoły. Pogrzeb.)* Rada zawiadowcza kasy zaliczkowej „Nadzieja“ w Mikołajowie, uchwaliła 11. bm. z zysków r. 1888 kwotę 16 zł. ofiarować ubogiej młodzieży tamtejszej 4 kl. szkoły na zakupienie potrzebnych przyborów do nauki. Za ten szlachetny dar składa kierownik szkoły p. Piotr Łabowski członkom Rady zawiadowczej w imieniu ubogiej młodzieży szkolnej, serdeczne „Bóg zapłać!“

Wczoraj przy udziale licznie zgromadzonych nauczycieli z powiatów stryjskiego i żydaczowskiego odprowadzono zwłoki śp. Juliana Skwirzyńskiego inspektora okręgowego szkół na miejsce wiecznego spoczynku. W sile wieku 55 lat nieubłagana śmierć wydarła sześciorgu niezaopatrzonym dzieciom ojca, a okręgowi szkolnemu przewodnika, który pracował z niestrudzoną wytrwałością około rozwoju powierzonych sobie szkół. Wskutek różnych niewygód i przeciażenia pracą postradał siły fizyczne i skończył przedwcześnie żywot. Duchowieństwo obu obrządków licznie zebrane uczestniczyło w pogrzebie.

KRONIKA.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie zostały wczoraj zweryfikowane i uznane za ważne. Przeciwko ich legalności podano tylko jeden protest, zaopatrzony 14 podpisami, z wielką biedą zebranemi. Jeden z nich cofnął nawet swój podpis, twierdząc, że został w błąd wprowadzony. Wszystkie zarzuty protestantów zbadała komisja weryfikacyjna jak najdokładniej i znalazła je albo całkiem nieprawdziwemi albo nieuzasadnionemi. Pierwszym punktem zarzutów była okoliczność, że spisy wyborców nie były na 6 tygodni gotowe. Okazało się, że zamiast 14. grudnia były już od 11. grudnia gotowe i że w terminie reklamacyjnym do 24. grudnia mnóstwo wyborców je przeglądało. Reklamacja nie weszła żadna.

Trzech świadków, przytoczonych na dowód tego zarzutu, zaprzeczyło wręcz protestowi. Autorowie jego podnieśli dalej podejrzenie, że gdy dawniejszemi laty kart legitymacyjnych niedoręczonych bywało przeszło po 1000, a tym razem zwrócono ich do prezydjum tylko około 400, więc reszta musiała służyć komitetowi miejskiemu do głosowania przez podstawionych wotantów. Komisja natomiast skonstatowała, że zwróconych z rozmaitej przyczyny i niedoręczonych kart wyborczych było przy wyborach roku 1880: 439, 1883: 407, 1886: 451, a teraz 473, a zatem skala mniej więcej pozostała jednakowa, a nawet przy tegorocznych wyborach było więcej zwrotów niż przedtem, i żadna ze zwróconych kart nie została użytą do głosowania: wszystkie znajdują się aktach.

Trzeci zarzut tyczył się niedoręczenia kart legitymacyjnych 45 wyborcom, imiennie przytoczonym. Zbadano tedy dokładnie wszystkie te pozycje i okazało się, że przytoczone w proteście osoby albo nie są wyborcami, albo będąc wyborcami otrzymali karty i głosowali, albo usunęli się sami od głosowania, albo nie można im było doręczyć kart z powodu nieobecności, albo wreszcie sami odmówili przyjęcia karty.

Ogólnikowy zarzut, że służba magistracka agitowała, bo „nazajutrz po wyborach niektórzy strażnicy przychodzili do Izby rękodzielniczej,“ był dla komisji niezrozumiałym. Zarzut dalszy, że komisja wyborcza nie urzędowała pod przewodnictwem prezydenta, lecz podzieliła się na 5 oddziałów, znalazł odparcie w ogłoszonym regulaminie wyborów i we fakcie, że prezydent miasta nie mogąc się podzielić na 5 części, do każdej komisji zamianował swego delegata, jako zastępcę w myśl ord. wyborczej.

Protest zarzucił także, iż „podczas gdy ordynacja wyborcza przepisuje głosowanie ustne lub pisemne,“ głosowano kartkami drukowanemi, a więc zdaniem jego całe głosowanie jest nieważne. Tymczasem od pierwszej okazji (w r. 1871) głosowano tak zawsze zgodnie z duchem statutu, który pod „pisemnem“ głosowaniem rozumie oddawanie kart nietylko pisanych atramentem lub ołówkiem, ale także drukiem, litografią, albo hektografią, jedynie w przeciwieństwie z ustnem dyktowaniem nazwisk, które gdyby było praktykowane powszechnie, przy 100 nazwiskach i 6000 wyborcach

---

— Ciekawym — odrzekł naczelnik kraju, i do okna przystąpiwszy dokumentowi zaczął się uważnie przypatrywać, przy czem mówił: — Rzeczywiście rozkaz prezydjalny... mój własny podpis... no, no, ktoby to był pomyślał! Ale że też ja sobie nie mogę przypomnieć, kiedym to podpisywał! Wiesz pan co — rzekł, do starosty się obracając — głupstwo się stało, wielkie głupstwo! Kochany panie starosto, radź pan co!

— Cóż ja tu mogę poradzić ekscelencjo?

— Koniecznie musisz pan poradzić, bo ja deputacji dałem słowo, że to naprawimy.

— Bardzo mi przykro, ekscelencjo, lecz zaiste ja tu nie mam rady. Niestety, wiem tylko tyle, że za sumienne spełnienie rozkazu jestem dziś skompromitowany, mój powiat bowiem wie już cały, że mnie tu wezwano, bym się usprawiedliwił.

— No, no, kochany starosto, nie bierz bo znowu sobie tego tak bardzo do serca. Jużeśmy nie jedno przetrwali, i da Bóg, że i to przetrwamy. Ale tymczaseme radź pan coś koniecznie, ja za to nie zapomnę o panu przy najbliższym awansie.

Chwilę milczenie panowało. Nareszcie starosta pierwszy przemówił:

— Zdaje mi się ekscellencjo, że tu jest tylko jedna rada.

— Ależ proszę, mów pan.

— Żydzi, których odesłałem, siedzą już w więzieniu rosyjskiem, o tych przeto myśleć więcej nie potrzebujemy. Pozostają jednak ci jeszcze, których później złapać kazałem, jako należących do tej samej szajki. Jest ich razem jedenastu. O ile mi się zdaje, będzie najlepiej, jeśli, do domu wróciwszy, każę najgorszych z tych jedenastu zaraz do granicy odstawić, aby w ten sposób w obec powiatu salwować znaczenie władzy, resztę zaś puszczę na wolność, aby deputacja, która tu była, miała namacalną korzyść z otrzymanego słowa.

— Wiesz co, kochany starosto, ty masz dobrą głowę! Jedź pan, jedź jak najprędzej, i zrób, jakeśmy uradzili. Proszę cię tylko, nikomu o tem nie wspominaj, żeby się to przypadkiem do gazet nie dostało.

Starosta wyszedł uśmiechnięty. Wtedy lokaj, zbliżywszy się do Zygmunta, rzekł:

— Na pana dobrodzieja kolej.

Nasz przyjaciel chwilę się zawahał. Miałże po tem, co słyszał, iść do naczelnika kraju? Mógłże się od niego jakiejkolwiek pomocy spodziewać, zresztą choćby tylko dobrej rady? Już chciał się oddalić, lecz prosta ciekawość zwyciężyła.

— Przynajmniej z bliska go zobaczę i usłyszę, co mi powie? — w duchu sobie szepnął i wszedł do sali audjencjonalnej.

Stanął przed człowiekiem powierzchowności tak arystokratyczno-kosmopolitycznej, że tak samo mógł wyglądać Polak, Niemiec, Francuz, Włoch lub Anglik. W jego twarzy nie było ani jednego rysu ściśle charakterystycznego, po którymby można poznać, do jakiej narodowości należał. Podobnego reprezentanta mogła też mieć jedna tylko Austrja, nie będąca narodem, lecz państwem.

Nasz przyjaciel zaczął mówić długo i szeroko, w jakim właściwie przyszedł interesie, usiłując zwrócić uwagę naczelnika kraju na rażącą niesprawiedliwość, popełnianą przy wymierzaniu podatków, i nie taił przekonania, że jeżeli dalej tak potrwa, przemysł w Galicji nigdy się nie dźwignie.

Naczelnik, słuchając uważnie, uśmiechnął się tak kosmopolitycznie, że najbystrzejszy badacz natury ludzkiej nie byłby odgadł, czy był zaciekawiony, czy znudzony, zadowolony, lub zniechęcony. Wreszcie, gdy Zygmunt skończył, rzekł:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

musiałoby trwać latami i doprowadziłoby wybory do absurdu.

Wreszcie był jeden faktyczny zarzut, iż radny Piepes jako przewodniczący komisji wyborczej w sali V. wyjmując karty z urny, poznał swoją własną kartę, a w niej zmiany, obcą poczynione ręką na korzyść listy komitetu miejskiego, i odkrycie to swoje z „przerażeniem“ zakomunikował komisji skrutacyjnej, zkąd przypuszczenie, że ktoś naruszywszy „świętość urny“ pofałszował wszystkie karty. Owoż ten „przeraźliwy“ fakt dziwnym jakimś wypadkiem nie znalazł żadnego wyrazu w protokole skrutacyjnym tej sali V., który jest podpisany wraz z p. Piepesem przez wszystkich członków komisji — między nimi przez kilku przeciwników komitetu miejskiego — bez najmniejszej uwagi, że taka niesłychana malwersacja zaszła w „zapieczętowanej świętej urnie“ tej sali, gdzie d. 28. stycznia głosowało 770 wyborców i oddało 549 kart komitetu miejskiego, 112 „Związku,“ 29 „Łączności i Zgody“ 15 „rękodzielników,“ 7 „niezawisłych“, 9 „postępu“, a 23 „oświaty“ itp.

Jak widzimy, cały protest oparty był tylko na anegdotach i urojeniach, adwokacina zaś, która go pisała, darmo wzięła pieniądze od pp. Dybusia i Vajta, głównych motorów tego aktu rozpaczy wyborczej i kandydackiej. Wszak przy takich okolicznościach zwykle jedni sypią pieniądze z kieszeń a drudzy do kieszeń.

Adjunktami Towarzystwa kredytowego ziemskiego mianowani zostali: Pp. Aleksander Mazanowski i Stefan Ramult.

Z „Sokoła“. Ku uczczeniu rocznicy założenia Towarzystwa odbędzie się w niedzielę 24. bm. wieczorek muzykalno-wokalny wraz z ćwiczeniami. Wstęp dozwolony tylko dla członków i ich rodzin. Początek o 6 wieczorem. Bilety mogą członkowie dostać w kancelarji Towarzystwa w piątek i sobotę między g 6—8 wieczorem.

W kasynie miejskiem odbędzie się jutro w sobotę przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie komedja w 3 aktach pp. Labiche i Delacour pt. „Wróble“. Początek o godzinie 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. popołudniu.

W „Czytelni akademickiej“ odbędzie się dziś w piątek (22. bm.) ku uczczeniu pamięci Kraszewskiego wieczorek muzykalno-deklamacyjny, na który wydział Towarzystwa członków zaprasza. W programie znajduje się również odczyt „O powieści historycznej Kraszewskiego.“ Początek o g. 7.

Śledztwo. Jak nam donoszą odbył się w sobotę prywatny wieczorek, w którem wzięli udział rzemieślnicy, robotnicy itd., urządzony na cześć ekspertów z ankiety robotniczej pp. Mańkowskiego i Tabaczkowskiego za ich obronę interesów sfer pracujących. Policja węsząc widocznie i tutaj „agitacje socjalistyczne“, rozpoczęła śledztwo i przesłuchiwała w tym celu dotychczas pp. Józefa Daniluka i Ant. Mańkowskiego.

Za spokój duszy śp. Edwarda Mutki odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bernardynów lwowskich. O zgonie tego obywatela, który w zakresie działalności swojej zaszczytnie spełniał obowiązki swoje, donieśliśmy jeszcze w listopadzie zr. Służąc wojskowo jako oficer został on w r. 1866 tak ciężko pokaleczony w bitwie pod Königgraetzem, że zwątpiono o jego życiu. Sztuka lekarska zdołała je uratować, ale zdrowie człowieka zostało na zawsze podkopane. Mimo wątłości sił, objąwszy posadę pocztmistrza w Złoczowie, był on tam duchem ożywczym w wielu kierunkach. Z niegłoszoną prawością zajmował się sprawami miasta tego jako radny, a Towarzystwo muzyczne, sprawa oświaty ludu, straż ogniowa ochotnicza itp. miały w nim zawsze gorliwego, z żołnierską sumiennością postępującego opiekuna. Zgasł jednak przedwcześnie ze szkodą dla społeczeństwa, które niestety nie wielu ma ludzi do prawdziwej roboty obywatelskiej.

Zmarli. We Lwowie zmarli: Fryderyk Soukup, urzędnik kolei czerniowieckiej, w 30 r. życia. Jędrzej Lewicki, obyw. m. Lwowa w 46 r. życia.

We Lwowie zmarli: Leopold Tanasiewicz, komisarz policji przeżywszy lat 35. Marja Matlas w 78 r. życia.

W Warszawie zmarł znany i szanowany ogólnie kupiec Antoni Stępkowski. — W Mentonie zmarł warszawianin artysta malarz Władysław Hirszl. Zmarły oddawał się z powodzeniem malarstwu portretowemu. Choroba piersiowa przerwała pasmo dni jego w 29. r. życia.

Sprawa budowy gimnazjów w Krakowie postąpiła o tyle, iż, jak donosi *N. Ref.*, między namiestnikiem a dyrekcją krakowskiej kasy oszczędności toczą się rokowania co do wybudowania gimnazjum zwykłego na Piasku, a szkoły realnej w dzielnicy VI. kosztem około 300.000 zł. Także i konwent OO. dominikanów, jak nas zapewnieją nosi się z myślą zbudowania w gmachu gimnazjum św. Jacka pawilonu nowego o 8 wielkich salach wykładowych i sali gimnastycznej, tudzież drugiego zabudowania od frontu ulicy Stolarskiej. Koszta budowy obliczone są na blisko 130.000 złr. Tymczasem dominikanie lwowscy znajdując otuchę w Wiedniu, choć daleko bogatsi od krakowskich zamknęli szkołę ludową, którą byli obowiązani utrzymywać od r. 1817, i która się nazywała „kk. Hauptschule.“

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. P. Jakób Mütz rodem z Tarnowa, otrzymał stopień doktora praw.

Ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki urządza Czytelnia polska w Białej 24. bm. wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Wstęp bezpłatny.

Ministerstwo oświaty przyznało dodatkowo na rok 1888 dla uzupełniającej szkoły przemysłowej w Brzeżanach tytułem subwencji kwotę 400 zł.

Wszelaki ruch pociągów na przestrzeni Stanisławów-Czortków dnia 21. bm. został wznowiony.

Wykopaliska. W kamieniołomach kredy w Messinie, w pow. Hennegau w Belgii, natrafiono na trzy czaszki jaszczurki olbrzyma, jedną kość pacierzową tegoż zwierzęcia i dwie czaszki rybie. Uczeni belgijscy uważają te wykopaliska za nader ważne dla poznania zanikłego świata zwierzęcego. Dotychczas nigdy nie spotkano w kredołomach szkieletów rybich. Czaszki jaszczurowe długie są na $1\frac{1}{2}$ metra, 1 metr i 80 centymetrów i różnią się od dotychczas znanych w budowie szczęki i czaszki górnej.

Przytomność umysłu. W jednym z zakładów obłąkanych w Rosji zaczęli chorzy obsypywać głównego lekarza, odbywającego rewizję, skargami na złe traktowanie, pożywienie itd. mianowicie skarzyli się obłąkani na podawany im rosół. Chcąc się o tem przekonać, udał się lekarz do kuchni, gdzie właśnie stał na ogniu wielki kocioł z warzącą się wodą. Naraz zbliżył się do niego jeden z chorych i powiada do niego: „Wiesz pan co, panie doktorze, pan jesteś tak tłusty, byłby dobry rosół z pana. Spróbujmy.“ Inni obłąkani zgodzili się na ten plan z całą gotowością. W chwili, gdy chciano go wrzucić do kotła, odrzekł lekarz: „stójcie panowie, jest to świetny pomysł z waszej strony, zdaje mi się jednak, że suknie moje zepsułyby smak rosołu, pozwólcie więc że się wprzód na dworze rozbiorę.“ Uwaga ta wydała się obłąkanym zupełnie słuszną i w ten sposób uszedł lekarz niechybnej śmierci.

Ruch telegraficzny w Ameryce. Telegramy specjalne o drugiem zebraniu narodowem w Ameryce, zawierały 10 miljonów wyrazów, dla przesłania których potrzeba było pracy 700 telegrafistów.

Na wyspie Hawai nastąpił wybuch największego z tamtejszych wulkanów, Kilawea.

Opactwo Benedyktynów w Melk, pod Wiedniem, obchodziło d. 20. bm. 800 letnią rocznicę istnienia.

Sławne zbiory. Sławne zbiory znanego lubownika i znawcy sztuk pięknych, lekarza Wolffa, zmarłego jeszcze w roku 1875 w Bonn, zakupiła amerykanka, pani Leavenworth w Syracuse, w stanie Nowojorskim, i darowała je syrakuskiemu College of Fines Arts (kolegium sztuk pięknych). Charakterystyczne zbiory te składają się mniejwięcej z 12.000 portretów słynnych lekarzy, przyrodoznawców, jeografów, podróżników i innych znakomitych osobistości. Wolffowi udało się nieraz nabyć prawdziwe kruki białe, ponieważ nie szczędził żadnych zachodów. Niejedna osobistość historyczna reprezentowaną jest w tym zbiorze w kilkudziesięciu portretach, karykaturach etc. Są tam np. oryginalne wizerunki Columba, admirała Waltera Raleigha (ściętego w roku 1618), odkrywcy Wirginji, podróżnika do północnego bieguna James Clarka Rossa, Franklina, Buffona, Cuviera, Humboldta, słynnego lekarza i nowochrzczeńca Jakóba Rosciusa, botanika Erazma Darwina, lekarza i poety Olivera Goldsmitha, Kartezjusza, d'Alemberta, Galla, Lavatera, Newtona, Jennera (wynalazcy szczepienia limfy krowiej), cesarza Rudolfa II. (alchemisty i fabrykanta złota), Struenseego, Nostradamusa, głośnego astrologa Cagliostra (hrabiego Józefa Balsamo), alchemisty Bombasta Teofrasta Paracelsa etc. etc. Wszystko to nader kosztowne kopersztychy, drzeworyty, malowidła olejne etc. Gmach nowego kolegium w Syrakuzie, w którem pomieszczone będą i zbiory powyższe, zostanie niezadługo skończony i kosztować będzie 500.000 dolarów. W tem samem mieście znajdują się i inne zbiory, zakupione z Niemiec, mianowicie drogocenna biblioteka historyka Rankego.

Odnaleziony skarb. Jeden z profesorów greckich, który na polecenie rządu pruskiego odwidza najgłośniejsze zbiory numizmatyczne, odkrył w gabinecie głośnego zbieracza, Fenordanta w Paryżu, 500 drogocennych medali, które przed dwoma laty znikły w sposób tajemniczy ze zbiorów rządu ateńskiego, których podówczas był dyrektorem. Kradzież narobiła i jemu wiele przykrości, pozbawiła go prawie zupełnie środków utrzymania. Fenordaut oświadczył profesorowi, że zbiór tych medali kupił od głośnego złodzieja monet, Greka Raphopulosa, który i z policją berlińską miał do czynienia, a obecnie odsiaduje 5-letnią karę więzienną, na którą zasądzony został za kradzież monet. Rząd grecki żąda obecnie w drodze dyplomatycznej wydania złodzieja i zwrotu medali.

Znowu konkurs piękności. Po konkursie turyńskim, ma się odbyć w tych dniach nowy konkurs piękności w Liwornie, w teatrze Goldoniego. Urządzający komitet otrzymał listów i fotografij bez liku. Wiele z nich odrzucono, ale liczba przyjętych jest znaczną. Wynagrodzone na konkursie turyńskim piękności: Jenny Cooper, Constanza Fusconi, Rachel Verdier, Jeanne Faillans i Marja Muzzi, zaproszone zostały i przybywają także do Livorno. Z nowych mają się odznaczać osobliwą urodą: Helena Reitmann z Jass w Rumunji i Laura Caldevilla z Medjolanu. Panna Caldevilla wraz z fotografią przysłała także, jak zapewniają, swój życiorys niesłychanie zajmujący, osobliwy i ponętny. Z Florencji oczekiwane są podobnież trzy gwiazdy, a z Tyrstu gwiazda pierwszorzędna. Wszystkie te piękności stają w hotelu il Falconi, gdzie są przygotowane dla nich apartamenta, umeblowane z ogromnym przepychem. Wdziękinie otrzymują darmo mieszkanie i stół, ale mają obowiązek uczęszczać nieodmiennie co wieczór — naturalnie darmo także — do teatru, oświetlonego *giorno* światłem elektrycznem. Teatr, jak na balach maskowych, zamieniony będzie w wielką salę, po której wdziękinie wychodząc z lóż swoich, będą się przechadzały przy odgłosie wybornej muzyki. Na scenie zaś urządzony będzie bufet z najlepszemi winami dla podsycania zapału widzów i wielbicieli. Naturalnie, iż najpiękniejsza dziś kobieta we Włoszech i jedna z najpiękniejszych ludzkości, cudownej, olśniewającej urody, młoda hr. Annina Morosini z Wenecji, udziału w tym konkursie ani w żadnym przyjąć nie może.

Rada miasta Lwowa. Wczorajsze posiedzenie (2. nowej kadencji) zagaił prezydent zaszczytną wzmianką o radnym Bernardzie Löwensteinie, i dawniejszym radnym Wojciechu Kubasiewiczu, który realność swoją w ul. Rejtana wartości około 30.000 złr. zapisał gminie na rzecz domu dla nieuleczalnych, zastrzegając jedynie dożywocie dla żony swojej. Na wniosek p. Stokowskiego Rada uchwaliła pisemne podziękowanie na ręce rodziny tegoż ostatniego.

Z porządku dziennego radny dr. Goldman odczytał referat komisji weryfikacyjnej z krytyką protestu, wniesionego przeciwko wyborom Rady miejskiej przez p. Feliksa Dybusia i 14 towarzyszy. Bliższą o tem wiadomość podajemy w kronice. Wnioski komisji weryfikacyjnej, uznające ważność dokonanego wyboru, tudzież zbyteczność rozpisywania uzupełniających wyborów w miejsce dwóch już po wyborze zmarłych, przyjęto jednogłośnie.

Celem porozumienia się co do wyboru prezydenta, wiceprezydenta i pierwszego delegata, odbędzie się w sobotę poufne posiedzenie radnych o godz. 6 wieczorem.

Wydział Towarzystwa prawniczego zaprasza na pogadankę prawniczą, która się odbędzie dzisiaj w piątek o godz. 7. wieczór w lokalu Towarzystwa (ul. Karola Ludwika l. 3. II. piątro.) Porządek dzienny: 1. O ingerencji sądów przy zniesieniu prawa propinacji. (Ciąg dalszy.) Ref. adw. dr. Małachowski 2. Czy postępowanie w sprawach drobnostkowych może mieć zastosowanie do sporów ekscydencyjnych. Ref. dr. Bujak.

Emigracja. D. 20. bm. przytrzymano na dworcu kolei w Krakowie Franciszka Ogorzałka z żoną i pięciorgiem dzieci, z Rożanki, Wojciecha Kipę z żoną Maryanną z Broniszowa, i Jędzeja Kujdę, ze Szkodnej powiatu ropczyckiego, na wychodźtwie do Ameryki, bez legitymacyj i odpowiednich funduszów.

Z resursy urzędniczej. W niedzielę 24. bm. odbędzie się w sali „Frohsin“ wieczorek muzykalny. Początek z uderzeniem g. 7. wieczór. Wstęp dla członków resursy wolny za okazaniem karty legitymacyjnej. Bilety wstępu dla rodzin tudzież gości przez członków poleconych wydawane będą w sobotę 23. bm. od 7 do 9 wieczorem w kancelarji resursy.

Czwartki w Kole literackiem. Wczorajszy raut męski w Kole literackiem zgromadził nader liczną ilość członków. Pogadanka, zagajona przez p. Pepłowskiego na temat „Teatr i pnbliczność“, wywołała ożywioną dyskusję, która przeciągła się do godziny w pół do 10.

wieczorem. Następnie popisywali się pp. Czerwiński, Kiczman, Nanowski, Neuhauser, Ruszkowski i Koncewicz produkcjami wokalno-deklamacyjnemi. Dumki ukraińskie, odspiewane przez p. Kocewicza z towarzyszeniem gitary, wywołały ogólny entuzjazm. Raut skończył się po godzinie 2 w nocy.

Następny — z udziałem pań — odbędzie się w przyszły czwartek. Artystycznego kierownictwa podjął się p. Słomkowski. Jako nowość ma być na tym raucie wprowadzona gra towarzyska.

† **Walerja z Soleckich Błotnicka,** żona znanego artysty-rzeźbiarza, utalentowana wielce nowelistka, zmarła wczoraj w Krakowie. Śp. Walerja była osobą niepospolitych zdolności literackich. Czytelnikom naszym dobrze znane są jej prace, które podpisywała jako Walerja Solecka. Ostatnią jej nowelę p. t. „Bronowscy" pomieściliśmy w jednym z ostatnich dodatków literackich *Kurjera*. Śp. Błotnicka tworzyła wiele i zasilała pięknem swem piórem fejletony *Reformy* i *Świat* krakowski, jakoteż pisma warszawskie. Jedną z największych jej prac jest powieść p. t. „Henryk Szczerba", która zdobyła sobie na ostatnim konkursie *Kurjera Warsz.* chlubne odznaczenie. Powieść tę drukował *Ruch* i wkrótce ma wyjść ona w osobnem odbiciu. Utwory przedwcześnie zgasłej autorki odznaczały się świeżością myśli, pięknością stylu i tendencją szczerze postępową. Cześć jej pamięci!

Mianowania. Prezydent Sądu kraj. wyższ. w Krakowie zamianował Leona Franka i Tomasza Pomiankowskiego, podoficera rachun. I kl. 90 pp. kancelistami Sądu kraj. w Krakowie, zaś Michała Smarża podoficera rach. I kl. 20 pp., kancelistą Sądu obwod w Wadowicach.

Rada szkol. kraj. zamianowała, Romana Żobkowa, stałym nauczycielem w Bednarowie, Emila Moroziewicza stałym nauczycielem młodszym, kierującym szkołą filialną w Tumirzu, Jerzego Kapuściaka, stałym nauczycielem w Paździmierzu.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Romualda Zarzyckiego, z Jarosławia do Stanisławowa.

Bryła lodu spadła wczoraj z dachu kamienicy pod l. 9. ul. Halickiej, i uderzyła przechodzącą dziewczynę tak, że dopiero po dłuższem rzeźwieniu można ją było przywieść do przytomności.

Kradzież psów. D. 18. bm. skradziono p. Klimowiczowi z podwórza pod l. 1 ul. Gosiewskiego dwa psy, wyżły, maści żółtej, rasy czesko angielskiej, z których każdy ma strzałkę białą na głowie, białe podpiersie i białe łapki. Jeden liczy lat 6 i wabi się „Tryton", a drugi, jednoroczny, także już ułożony, „Bekas."

Wyrodna matka. Anna Tuśnicka, służąca, rodem z Dublan, stanu wolnego, opuściwszy onegdaj tutejszy zakład położnic ze swojem jedenastodniowem niemowlęciem płci żeńskiej, wróciła tego samego dnia do Dublan i utopiła w stawie tamtejszym to dziecię, poczem wróciła wczoraj rano do Lwowa. Tuśnicka została tu wyśledzoną i przyaresztowaną.

Wykryta kradzież. Tamtej nocy włamano się do szynkowni Feiwla Schwarzwalda pod l. 16, przy ulicy Żółkiewskiej i skradziono srebrną tabakierkę, także kolczyki i 8 gld. Wczoraj przytrzymała policja znanego złodzieja Jana Fiałkowskiego, przy sprzedawaniu owej tabakierki. Znaleziono przy nim także skradzione kolczyki i resztę zabranych pieniędzy.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 21. marca (g. 2 popołudniu). Tutejsze stowarzyszenie niemiecko-liberalne zawotowało wczoraj posłowi Gregrowi wyraz podziękowania za dzielne zwalczanie projektowanych szkół wyznaniowych i dążeń reakcyjnych. Zanosi się na dalsze manifestacje ludności wiedeńskiej dla Gregra z powodu wczorajszej mowy.

(Z Rady państwa). Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się dalsza rozprawa nad rub. „Centralny zarząd" ministerstwa oświaty. Jen. mowca *przeciw*, dr. Beer, żywo polemizował przeciwko szkolnictwu konfesyjnemu oświadczając, że partja liberalna mężnie wytrwa, a idea wolności musi wreszcie zwyciężyć.

Ks. Klun (Słoweniec) jako mowca jeneralny za, polemizował nasamprzód z Gregrem, zarzucając mu niewdzięczność dla Liechtensteina, który tyle dobrego (!) uczynił dla Czechów. Potem dowodził, że Chrystus nie był żydem, ponieważ jest synem bożym! Następnie wpadł na temat mszy św. W chwili wyprawienia depeszy mówi jeszcze.

Budapeszt 21. marca. Naczelnik policji miejskiej ogłosił odezwę, zapowiadając użycie broni w razie niepokojów. O godz. 10 z rana oddział policji konnej obsadził cały rynek muzealny łańcuchem straży. W parlamencie mnóstwo policjantów i detektywów. Wszystkie przystępy do parlamentu zamknięte. Aresztowano przytem jednego studenta nazwiskiem Heinricha. Do godz. 12 Tisza nie przybył jeszcze do parlamentu. Mówią, że bawi w burgu królewskim.

Budapeszt 21. marca. Zraniony podczas wczorajszych rozruchów deputowany Toers jest dziennikarzem; sądził, że może wziąć w obronę Pulszky'ego, licząc na swoją popularność. Zranił go dyurnista w ministerstwie oświecenia Kastl; rana jest głęboką na półtora ctm., a ma kilka ctm. długości. Stan rannego jest niebezpieczny. Kastl został sam również raniony.

Ateny 21. marca. Na interpelację o zakaz losów greckich w Austrji oświadczył Trikupis, że poczynił kroki dyplomatyczne, aby ten zakaz był zniesiony, ale nie ma pewności skutku.

Nowy Jork 21. marca. Posłem Stanów Zjednoczonych w Wiedniu mianowany został Fryderyk Grant.

Wiedeń 22. marca. Przy wczorajszych wyborach do rady miejskiej z drugiego koła, uzyskali antysemici trzy mandaty. W pierwszym okręgu śródmieścia wybrany został *kościelny od św. Szczepana nazwiskiem Hostnik.* Partja antisemicka będzie obecnie liczyć w radzie miejskiej 26 głosów.

Artysta teatru nadwornego Noetel, zmarł wczoraj wskutek zatrucia krwi przy zrzynaniu nagniotka.

Na giełdzie wieczornej kredyty 303·35, węg. renta złota 101·75.

(Z Rady państwa). W dalszym ciągu swego przemówienia wyłuszczał dep. Klun uzasadnione wymagania Słoweńców w sprawach szkolnych, domagając się zakładania nowych szkół ludowych i przemysłowych.

Nastąpiły potem liczne faktyczne sprostowania. Między innemi prof. Fuss nadmienił, że księża z kazalnic głoszą, jakoby szkoła teraźniejsza wychowywała rabusiów i morderców. Wczorajsza mowa Gautscha świadczy, że minister ten przeszedł już całkowicie do obozu klerykalnego.

Odezwał się także ksiądz Chotkowski z polemiką przeciwko Gregrowi, sławiąc pruskie szkoły ludowe. Plener prostował Chotkowskiego i Liechtensteina. Także dep. Lippert prostował Chotkowskiego, zbijając jego twierdzenie, poczem przerwano posiedzenie o godzinie 4. po południu.

Menger wniósł interpelację, na jakiej zasadzie kolej północna daje refakcje kilku hurtownikom zbożowym.

Budapeszt 22. marca. Sytuacja polityczna bardzo naprężona. Tisza miał posłuchanie u cesarza w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Twierdzą, że następcą Tiszy będzie Szapary. W parlamencie zjawiło się wczoraj zaledwie 40 posłów. Gadano pro i contra §. 25 ust. wojsk. poczem odroczono sesję do poniedziałku. Z ministrów był jen. Fejervary.

Na ulicach powtarzały się tumulty mimo przezorności policji i ministra oświaty, który nakazał rektorowi uniwersytetu dopilnowanie karności u akademików grożąc w końcu zamknięciem uniwersytetu i techniki! Faktycznie nie było wczoraj żadnych prelekcyj na technice.

Naczelnik miasta Török miał posłuchanie u cesarza.

Około godz. 2. po południu kilkuset studentów zbliżyło się do parlamentu. Policja odparła ich i aresztowała wielu.

Wieczorem o 8. powtórzyły się rozruchy. — Przed klubem niezawisłych, konna policja otoczyła tłum i uwięziła około stu młodzieży. Podczas transportu do centralnej kordegardy policjanci rajtpajczami bili opornych demonstrantów.

Kilku posłów z opozycji udało się na policję, prosząc za uwięzionymi.

Podczas tego nowe zbiegowisko przed klubem niezawisłych rozpędzała policja.

Cesarz odprowadzi cesarzową i arcyks. Walerję w sobotę do Wiednia. W poniedziałek powróci tutaj.

Pomiędzy dep. Krejcsik i Polonyim odbył się pojedynek na pistolety bez szkody.

Berlin 22. marca. Przy obradach nad kredytem dodatkowym ministerstwa wojny, przemawiał w parlamencie dwukrotnie Bismark zapewniając, że jeżeli się polepszą widoki pokojowe, rząd mniej będzie żądał pieniędzy. Kredyta żądane na powiększenie marynarki i uprzęży dla artylerji przyjęto w drugiem czytaniu.

W Izbie poselskiej Sejmu pruskiego przy budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych, rozprawiano nad przytłumieniem dziennika *Volkszeitung*. Rozprawa była namiętną. Wolnomyślny Rickert wśród hałasu prawicy oświadczył, że *Volkszeitung* z dnia 18. marca, nie zawiera ani jednego wiersza socjalistycznej lub komunistycznej treści.

Zabronienie tego dziennika jest tedy jaskrawem naruszeniem ustawy, wstrętnem prześladowaniem i pogwałceniem, istną konfiskatą majątku, za którą odpowiedzialny jest minister i prezydent policji swoim osobistym majątkiem i lud będzie się tego domagał. Opinja publiczna żąda przebłagania za jaskrawe naruszenie i pogwałcenie prawa.

Minister Herfurth oświadczył, że wypowie swoje zdanie aż po wyroku „komisji zażaleń".

Dep. Munckel oświadczył, że dzień 18. marca uważamy za święty, ponieważ jest on datą nadania konstytucji. Tymczasem dekret prezydenta policji naruszając ją, przekręca osnowę artykułu o socjalistach.

Windhorst ostrzegał przed wulkanicznemi wybuchami jak w r. 1848. Na tem zakończono posiedzenie.

Herbert Bismark odjechał do Berlina dla sfinalizowania przymierza anglo-niemieckiego.

Belgrad 22. marca. Rejencja zniosła zakaz co do niektórych pism zagranicznych.

Dzisiaj przybędzie Passicz. Przyjaciele jego, przygotowali ogromne owacje.

Paryż 22. marca. W Izbie toczyła się dziś zażarta rozprawa o kartelu miedzianym i o bankructwie „Comptoir de Escompte". Bulanżysta Laur smagał ostro spekulantów z Rotszyldem na czele, który oszustwami chce podkopać Francję na korzyść Niemiec.

Minister Rouvier bronił Rotszylda. Większością 339 przeciw 212 głosom uchwalono wezwanie do rządu, aby szukał i ukarał winnych.

Teatr literatura i sztuka.

(ms) **Opera.** Jak to po pierwszem przedstawieniu można było przewidzieć, „Mignon" stała się magnesem przyciągającym publiczność do teatru. Piękność muzyki, bardzo udatne wykonanie i bogata a piękna wystawa podały sobie ręce i stworzyły całość, która w zupełności usprawiedliwia powodzenie tej opery we Lwowie.

Panna Heller już na wczorajszem przedstawieniu nabrała więcej pewności siebie, co w szczególności uwydatniło się w odspiewaniu „Styrienne" w akcie drugim, którą musiała na żądanie publiczności powtórzyć równie jak „Romanzę" w akcie pierwszym. Zdaniem naszem „Styrienne" nie w zupełności odpowiada głosowi utalentowanej spiewaczki. Ustęp ten opery wypaga znacznej i wyrobionej koloratury, a do tego głos panny Heller jest nieco za ciężki. Mimo to całość „Miguony" wyszła, jak to już po pierwszem przedstawieniu skonstatowaliśmy nadzwyczaj pieknie i zyskała żywy poklask publiczności.

Z prawdziwą przyjemnością notujemy, że pani Skalska oprócz pięknego wykonania partji pod względem wokalnym, nadała postaci Filiny więcej swobody i lekkości jak na pierwszem przedstawieniu. O innych solistach wspomnieliśmy w naszem pierwszem sprawozdaniu z „Mignon", wypada nam takowe tylko uzupełnić. I tak zasługuje na uznanie p. Łomiński za poprawne wykonanie partji Żarna, a p. Fedyczkowski za niemniej udatne odspiewanie drobnej lecz pięknej roli służącego.

Na koniec pozostawiliśmy wzmiankę o artyście-dekoratorze tutejszego teatru p. Düllu. Że wystawa „Mignon" wypadła rzec można świetnie, to zasługą w znacznej części p. Dülla. Dekoracje w obu odsłonach drugiego aktu są tak piękne, że z pewnością nie powstydziłaby się niemi opera wiedeńska i przynoszą prawdziwy zaszczyt dekoratorowi.

Repertoar teatralny. Dziś „Natan mędrzec", dramat w 11 odsłonach Lessinga. Jutro w sobotę po raz trzeci „Mignon", opera Thomasa. W niedzielę po południu „Nasi poczciwi wieśniacy", komedja Sardou; wieczór „Trubadur". W poniedziałek po południu „Maskota", operetka; wieczór „Chcę sobie pohulać", krotochwila Nestroya. We wtorek „Mignon".

Władysław książę Opolski, pan na Wieluniu, Dobrzyniu i Kujawach, palatyn węgierski i wielkorządca Polski i Rusi. Zarys biograficzny przez Ernesta T. Breitera. Lwów, nakładem autora, 1889. Pod takim nieco przydługim tytułem wyszła niedawno cenna monografia młodego pracownika na polu nauki history-

cznej, wypełniająca jedną z nader licznych luk naszej wiedzy o wieku XIV.

Władysław Opolski, figura zajmująca wybitne miejsce w dziejach Rusi halickiej, nie miał dotychczas szczęścia do specjalistów, dopiero pierwszy raz doczekał się szczegółowego opracowania. Zasługa inicjatywy tego opracowania przynależy prof. Liskiemu, który w swem seminarjum historycznem od dawna zwrócił był uwagę na potrzebę takiej pracy, dla której sam on w wydanych przez się tomach Aktów grodzkich i ziemskich mnogie i cenne zebrał materjały. O ile mi wiadomo, opracowania dziejów Opolczyka podjął się był przed kilkoma laty inny uczeń prof. Liskiego, p. Wł. Kocowski, lecz opracowanie to, dla którego zgromadzony już był materjał, nie doszło do skutku, chociaż poszczególne ustępy były czytane i rozbierane w seminarjum historycznem i zyskały pochwałę prof. Liskiego. Dopiero p. Breiter doprowadził do skutku tę pracę, i możemy śmiało powiedzieć, zrobił ją sumiennie i pracowicie. Zebrał wszystkie dokumentalne dane o życiu i działalności Opolczyka i utworzył z nich całość, która dość wyraźnie rysuje nam na tle dziejów XIV. wieku tę postać giętkiego karjerowicza i faktotum króla Ludwika węgierskiego, jednego z reprezentantów nowszej, „wolnomyślniejszej“, jak się wyraża autor, a raczej utylitarnej szkoły rządzenia, szkoły, która zresztą i wówczas, tak jak i dziś, była starą jak świat. Co prawda, życzyćby można, by tło dziejowe scharakteryzowane było wyraziściej, z głębszą perspektywą, by szczególnie uwzględnione były więcej i z głębszem zrozumieniem te stosunki społeczne, umysłowe i religijne, na których Opolczyk mógł dokonywać eksperymentów swej „sprężystej“ administracji, by dokumenty, świadczące o tej właśnie działalności Opolczyka, wyzyskane były staranniej, a nie regestrowane sucho i bez związku, by wreszcie w całem opracowaniu widać było więcej zrozumienia żywych ludzi i żywych interesów ówczesnych, a mniej szkolnej systematyki, — no, ale to jest rzeczą po części wrodzonego talentu, a po części szkoły, którą autor przeszedł. Szczególnie przedstawienie rządów Władysława na Rusi wypadło dość słabo, chociaż, prawdę powiedziawszy, nastręczało ogromne trudności, których autor nie był w stanie pokonać. Ostateczny sąd autora o Opolczyku wypadł nadzwyczaj niekorzystnie i surowo; autor nie widzi w nim ani jednego sympatycznego (chociaż w ciągu pracy rysów takich spotykamy nie mało), i uważa jego postać za ciemną plamę na promiennem tle dziejów Jadwigi i Jagiełły. Sądu tego, zdaniem naszem, nie można uważać za zupełnie sprawiedliwy. Podyktowany on został autorowi tam wyłącznie prawie polityczno-dyplomatycznem stanowiskiem, z jakiego rozpatrnje on historję; patrząc z szerszego, społecznego i czysto ludzkiego stanowiska musiałby on sąd ten pod niejednym względem znacznie zmodyfikować.

Rozmiar tej wzmianki nie pozwala nam wchodzić w szczegóły pracy p. Breitera. Ogółem chociaż autor nie powiedział w niej ostatniego słowa nauki, ani o postaci Opolczyka, ani o owych czasach, to przecież zasłużył sobie na wdzięczność przez to, że zebrał i uporządkował materjał i rzucił sporo cennych uwag i wskazówek, z których nie omieszka korzystać żaden pracownik, traktujący o ówczesnych dziejach Rusi i Polski. *Iw. Fr.*

Nowiny raciborskie. Wyszedł okazowy numer nowego pisma polskiego, wychodzącego w Raciborzu na Szlązku, p. t. *Nowiny Raciborskie*. Z programowego artykuliku dowiadujemy się, że nowe pismo ma zachęcać lud górnoszlązki do pracy i oświaty, do życia pobożnego, naturalnie w duchu katolickim (zaznacza w wiadomościach potocznych z przyjemnością, że jacyś obywatele górnoszlązcy wybierają się w pielgrzymkę do ziemi świętej, a z powrotem do Loretto etc.). W ogóle pismo to wysuwa „starą naszą katolicką wiarę“ na pierwszy plan; czy to właściwe w Szlązku, gdzie katolicyzm jest czynnikiem germanizacyjnym, nie myślimy dyskutować; sądzimy atoli, że *Katolik* bytomski już najzupełniej wystarcza pod tym względem. Pismo podpisuje jako redaktor główny i odpowiedzialny p Maćkowski, współpracownik ultramontańsko-szlacheckiego *Kurjera Poznańskiego*. Nie dziw więc, że i numer pierwszy nowego pisma, które ma wychodzić dwa razy na tydzień, mocno cuchnie organem ultramontańskich szlachciców z Poznania.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 21. marca. Z gubernji radomskiej wydalono 54 „obcokrajowców“, między tymi 21 austrjackich poddanych — oczywiście Polaków z Galicji.

Petersburg 21. marca. Dzienniki donoszą, iż w celu przesłuchania Aszynowa i przeprowadzenia śledztwa w jego sprawie udał się do Sewastopola pułkownik żandarmerji, Cakałowski. Członków ekspedycji Aszynowa postanowiono rozdzielić na trzy części i osiedlić w różnych miejscach. Sam Aszynow osadzony będzie w gubernji saratowskiej, gdzie pozostanie pod dozorem policji.

NADESŁANE.

Lecznica Lwowska
plac Akademicki l. 1.
Dr. Antoni Gońka
ordynuje w chorobach ust i zębów codziennie od 8mej do 9tej rano.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Julian Czyrniański
lekarz chorób wewnętrznych, specjalista chorób żołądkowych, b. elew-asystent kliniki prof Bambergera, były sekundarjusz lecznicy powszechnej w Wiedniu.
Ordynuje od godziny 9—10 rano i 3—5 po południu.
Ulica Jagiellońska l. 7. I. piętro.

Nowe 3% we premjowane Listy zastawne
austrjackiego Zakładu kredytowego ziemskiego.
Repartycja subskrypcji tych listów odbędzie się w następujący sposób.
Subskrypcja na raty będzie zupełnie uwzględnioną. Również nie nastąpi redukcja subskrypcji za gotówkę do 25 sztuk. Przy subskrypcji nad 25 sztuk włącznie do 100 sztuk przyzna się 70%, lecz nie mniej jak 25 sztuk, przy subskrypcji nad 100 sztuk 50%, lecz nie mniej jak 70 sztuk.

ADWOKAT
Dr. Wilhelm Rosenheck
w Dobromilu przeniósł kancelarję do Śniatyna.

Dom bankowy i kantor wymiany
Sokal i Lilien
we Lwowie
kupuje i sprzedaje wszelkie obligacje państwowe, listy zastawne, akcye kolejowe, obligacje pierwszeństwa, rządowe i prywatne losy, monety austrj. i zagraniczne po najkorzystniejszych warunkach.
Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji. ☛ Na żądanie za zaliczką pocztową.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. marca 1889.

Hotel WARSZAWSKI. J. Zbrozil z Łukawicy, ks. S. Swidecki z Lipska, W. Traczewski z Czerniowiec, A. Kolouszek, W. Damm z Bełzca, A. Listowski z Uhorca.

Hotel EUROPEJSKI A. Słonecki z Zadurowa, [illegible] Unger z Krakowa, H. Czajkowski z Bóbrki, A. Dnisher[illegible] i B. Waller z Wiednia.

Hotel KUHNA. ks. Harasiuk z Koniuch, M. Por[illegible] dka z Glińska, M. Praszałowicz z Mokrego, ks. M. Te[illegible] dnik z Brzeżan.

Hotel KRAKOWSKI. F. Prohaska z Rzeszowa, [illegible] Starowiejski z Piasków Wielkich, W. Poczekalewicz [illegible] Sassowa, K. Zwarzycki z Romanowa.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mieszany; [illegible]

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Z Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·20 popoł. kurjerski; o godz. 4·30 [illegible] no i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Nowego Zagórza, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Centralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

21. marca 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	203 —	206 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	228 50	231 50
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 10	101 10
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 80	101 80
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 80	101 80
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 25	94 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 90	98 90
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 30	105 30
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	95 10	96 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	33 50	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleonder	9 59	9 69
Półimperiał	9 89	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1·28·—	1 30·—
100 marek niemieckich	59 30	60 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 21. marca 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	310 —	310 50
„ Banku anglo-austrjackiego	128 50	129 10
„ Unionbanku	239 50	230 50
„ kolei Karola Ludwika	203 50	204 50
„ kolei północnej	253 —	254 50
„ kolei południowej (Lombardy)	100 —	100 75
„ kolei państwowej	240 75	242 25
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	229 —	229 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	178 —	178 50
Losy komunalne wiedeńskie	151 50	151 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	113 —	113 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	104 75
Losy regulacji Cisy	132 —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	223 —	224 —
Renta węgierska złota 4 proc.	101 75	101 60
Akcje Bankvereinu	109 —	109 —
Rosyjski rubel papierowy	129 25	129 —
Losy premjowane węgierskie	144 —	— —
Akcje kredytowe	304 —	304 50
Akcje kolei Karola Ludwika		— —
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy
Akcje austrackie kredytowe
Akcje kolei Karola Ludwika
Austrjackie banknoty
Akcje kolei południowej (Lombardy)
Rosyjska pożyczka wschodnia

3% Losy austr. Zakładu kredyt. ziemsk.

sześć ciągnień rocznie

Główna wygrana:

złr. 50.000 w. a.

sprzedaje najtaniej

także na spłaty miesięczne po złr. 5.

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji, na żądanie za zaliczką pocztową.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja". Prenumerata roczna złr. 1·70 we Lwowie, złr. 1·80 na prowincji.

Mączka pożywcza dla dzieci

I. wiedeńskiej fabryki mączki pożywczej dla dzieci

Franciszka Giacomelli

która jako niezrównany środek pożywczy dla niemowląt celem zupełnego zastąpienia mleka matczynego przez pierwsze znakomitości w kraju i zagranicą chlubnie jest uznaną i polecaną, a z powodu swej znakomitej siły pożywczej tak prędko ogólnie ulubioną została, wypada dla niemowląt dziennie tylko po 5 centów.

Do nabycia we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.

Cena wielkiej puszki 80 ct., małej puszki 45 ct. z opisem użycia.

Róg Sykstuskiej 2.

400 centnarów jabłek tyrolskich

otrzymała **WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA** i wysyła na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 1·70, rezmarynowe złr. 1·80 wraz z opakowaniem

Z szacunkiem **Fryderyk Schleicher**

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

NOWO URZĄDZONY MAGAZYN

KONFEKCJI DLA DAM

Walerji Woyczyńskiej

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

otrzymał i poleca **po cenach bardzo nizkich** *Jacquety, Paletociki, Płaszczyki, Rotondy, Mantilety, — Trykotowe Jersey i Bluzki, — Szale i Chustki sznelowe, kaszmirowe, lamowe, i hymaljowe, — Halki kolorowe.*

Wszelkie zamówienia na suknie damskie przyjmuje magazyn.

„AUSTRJA"

powszechne Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń kapitałów i rent

we Wiedniu.

Założone w roku 1860. — Liczba członków 33082 osób.

Stan funduszów rezerwowych 2·444 milionów złr. Stan ubezpieczeń 18·496 mil. złr.

„AUSTRJA" przyjmuje wszelkie ubezpieczenia zaopatrzeń członków rodzin, mianowicie: zaopatrzenia na starość, uposażenia dla dzieci, wyprawy, zabezpieczenia pensyj, rent i na wypadki wojenne. Szczególniejszą zaletę warunków ubezpieczenia stanowią: nietykalność i nieprzepadłość policy, tudzież wypłata kapitałów w przypadkach samobójstwa.

Reprezentacja „AUSTRYI" dla Galicji i Bukowiny znajduje się w biurze **Towarzystwa wzajemnego kredytu we Lwowie, przy placu Halickim l. 7.** (wchód od ulicy Wałowej l. 14.), w którem każdego dnia od godz. 9. rano do 2. po południu otrzymać można wszelkich wiadomosci o interesach ubezpieczeń, jakoteż statutu i taryfy premiowe bezpłatnie i w którem przyjmuje się zgłoszenia do ubezpieczeń.

Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie zaregestrowane z ograniczoną poręką, przyjmujące też wkładki oszczędności na $5^1/_2$ prc. i udzielające pożyczek tylko członkom.

WYSMIENITE

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli kawałek 10 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"! Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy **Pain-Expeller** z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy. Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Nie jedno szczęście małżeńskie!

spowodował gospodarski zmysł żony. W każdem gospodarstwie domowem jest niezbędną maszyna do szycia.

Skład fabryczny maszyn do szycia **S. Unreich** Lwów ul. Łukasińskiego, dawniej ul. Technicka. Cenniki gratis i franko. Też na raty!

Wynalazek p. LESUEUR

w Paryżu

EAU ALLEMANDE

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego *Union des fabricants* na każdym flakonie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zygmunta Ruckera.

„Praca"

pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi *we Lwowie od lat 12-stu*

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja „Pracy" Józef Daniluk ul. Batorego 28.**

CHOCOLADE

JORDAN & TIMAEUS

WIEN · PRAG BODENBACH BUDAPEST.

unter eigener Firma unter R. Blumenau

ECHTER ENTOELTER

CACAO

VORRÄTHIG IN ALLEN BESSEREN DROGUEN-, SPEZEREI- UND DELICATESSENGESCHÄFTEN.

Podania o posady, ogłoszenia sprzedaży, poszukiwania spólników i wszelkie inne ogłoszenia dla wszystkich austrjackich i zagranicznych gazet i pism fachowych przyjmuje i ekspedjuje **najtaniej, szybko i w formie najodpowiedniejszej celowi po cenach oryginalnych.**

Ekspedycja anonsów **Rudolfa Mossego**

w Wiedniu I. Seilerstätte 2.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

200.000 złr.

do wygrania już 1. Kwietnia b. r.

PROMESA

na Los miasta Wiednia

tylko za **3** złr. i **50** ct.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką.

Na post: marynaty z łososia, węgorza, szczupaka, minogów, śledzi, tunczynka, raków, oraz sery: ementalski, cieszyński, romadur, limburski, roquefor, strachino, mozarellę liptawską, ser z kminkiem poleca **handel Wojciechowskiego,** Wyrzyczyzna l. 6. 867

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 590

Głody człowiek, ukończony gimn. poszukuje na wsi lekcji. Łaskawe: poste restan. S. T. Kołomyja.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienie więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

Brockhaus Conversationslexicon w 15 oprawn. tomach i Meyer's Conversationslexicon w 16 oprawnych tomach nabyć można po bardzo korzystnemi warunkami. Adresować A. Królikowski Lwów Zyblikiewicza 5. 976

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska. 688

Piękny garnitur, biurko, szafy, łóżka na sprzedaż. Plac Strzelecki 3. drzwi 35. 956

Pomocnik handlowy, liczący lat 23 poszukuje posady w handlu korzennym we Lwowie lub na prowincji. Oprócz praktyki rozległej posiada dokładnie język niemiecki i buchhalterję handlową. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: H. L. Łazienki św. Anny Lwów, Akademicka. 974

Subjekt handlowy poszukuje posady w handlu korzennym lub galanteryjnym. Łaskawe zgłoszenia pod A. B. C. przyjmuje administr. Kurjera.

Taniej niż wszędzie poleca dla warstatów stolarskich i pp. introligatorów najlepszy klej stolarski przy odbiorze najmniej 25 kilo po 32, przy odbiorze 100 kilo po $31^1/_2$ ct. za kilo Alojzy Hübner, Lwów ulica Karola Ludwika l. 13. Telefonu l. 231. 235

Piwowar teoretycznie i praktycznie w swym zawodzie wykształcony, oraz uczony **chmielarz,** mogący wykazać się chlubnemi świadectwami i rekomendacjami poszukuje w kraju lub zagranicą posady. Zgłoszenia listowne przyjmuje administr. „Kurjera Lwowskiego" pod adresem: „Piwowar". 980

Dwa piękne murowane parterowe domy z półmorgowym ogrodem, przy najgłówniejszej ulicy w Stryju do sprzedania. Może pozostać pożyczka bezprocentowa 3.500. Bliższa wiadomość Czechowicz plac Akademicki 4. 983

Leśniczy i dyrygujący menażerją leśną, oraz chmielarz przyjmie w każdej chwili posadę. B. L. poczta Narol.

Kilku zdolnych tokarzy do żelaza i metalu przyjętych zostanie w fabryce maszyn Kazimierza Lipińskiego w Sanoku. 942

Notarjusz w Żurawnie poszukuje koncypienta z praktyką prowincjonalną, co najmniej czteroletnią. Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. 150

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

7 lub **6 pokoi,** przedpokój, balkon, weranda, kuchnia etc. od **1 maja, 5 pokoi,** przedpokój, weranda, kuchnia, etc. od **1. maja, 4 pokoje** przedpokój, balkon, weranda, kuchnia etc. od **1. lipca** wszystkie przy **ulicy Brajerowskiej.** Odpowiednie wygodne pomieszczenie dla służby. Spiżarki, wodociągi, łazienki. Informacje udziela **tylko** Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, ulica Brajerowska 10. 833

Ulica Pańska 11. front I. piętro balkon 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchnia od 1. kwietnia. 2 pokoje, kuchnia, dwa wychody zaraz do najęcia.

W pięknie położonej **willi** w obszernym ogrodzie 4 lub 6 pokoi z przynależnościami, werandą i kuchnią są od 1. kwietnia do wynajęcia przy ulicy Garncarskiej 17. 962

Do najęcia 2 pokoje z kuchnią ulica Kopernika 22. 973

Pokój kawalerski frontowy urządzony zaraz do najęcia ulica Strzelecka 3. stróż wskaże. 949

W domu pod nr. 8. ulica Teatralna, jest sklep od 1. kwietnia do najęcia. Bliższa wiadomość w tymże domu na II. piątrze 969

Przy ulicy Hetmańskiej l. 6. jest pomieszkanie frontowe składające się z salonu i przedpokoju zaraz do wynajęcia. 970

W realności przy ulica Mickiewicza l. 12. **naprzeciw ogrodu miejskiego jest 12 lub 8 pokoi z balkonem na I. piątrze** od 1. maja br. ze stajnią i wozownią do najęcia. Bliższa wiadomość u właściciela tamże. 977

Pokój frontowy, Sykstuska 62, zaraz. 978

Korespondencje prywatne.

Ukochana Helu! Ci... co ma znaczyć Twoje milczenie? — podaj obiecany adres — miesiąc nie miałem wiadomości od Ciebie. — Twój spragniony Ku... 981

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Nowe lekarstwo na zatwardzenie.

Najczęściej pojawiającemi się cierpieniami we wszystkich warstwach ludności są uciążliwości trawienia, a te znowu są źródłem wielu innych chorób. Z początku nie zważa się na tę uciążliwość w nadziei, że brak apetytu w krótce ustąpi, a równocześnie jawiące się zatwardzenie, niemiły smak w ustach, uczucie mdłości, zły humor, zajęcie głowy same znikną. Dopiero po dłuższym czasie i gdy inni zwrócą uwagę na złe wyglądanie, znajduje się ze zdziwieniem, że prócz wyżwymienionych pozornie nieznacznych uciążliwości, przybyło tymczasem kilka nowych i większych. Cera stała się bladą i pożółkłą, białko oka żółtawo zabarwione, oczy same zapadnięte, siła wzroku osłabła i w oczach powstaje migotanie i iskrzenie. Skóra jest raz suchą i gorącą, to znowu nadmiernie wilgotną i zimną. Uryna wydziela się w małej ilości jest ciemno zabarwiona i po ochłodzeniu zostawia osad. Stolec następuje tylko co kilka dni, albo tylko raz w tygodniu. Uczucie znużenia i osłabienia występuje coraz wyraźniej, a chęć do zwykłych czynności powoli ginie. Wspomniane zjawiska występują albo pojedynczo, albo wszystkie razem, i można bez przesady twierdzić, że dziesiąta część wszystkich ludzi cierpi na jedną lub drugą tę uciążliwość. — Wczesne używanie dopiero u nas nie dawno wprowadzonych A. Brandta nowo poprawionych pigułek szwajcarskich, zawierających jako główną część składową *Cascara sagrada* usuwa pewnie wszelkie wyżwymienione uciążliwości, a dawne zdrowie wraca. *Cascara sagrada* uznaną została przez wszystkie znakomite lekarskie powagi — **prof. Dr. Senatora w Berlinie** na czele — za nieoceniony, niczem innem nie dający się zastąpić środek, dlatego skutek A. Brandta pigułek szwajcarskich we wszystkich uciążliwościach trawienia i tychże następstwach jest rzeczywiście cudowny. Każdy, kto tylko choć jedną probę z temi pigułkami zrobił, może to potwierdzić i będzie się uciekał, jak do zbawcy w biedzie, chętnie do tych pigułek. — Trzeba żądać w aptekach wyraźnie A. Brandta poprawionych pigułek szwajcarskich i uważać na początkową literę imienia **A.**; Nazwisko A. Brandt jest na każdem pudełeczku i na prospekcie owiniętym na pudełeczku kilkakrotnie wydrukowane. — Pudełka bez tego prospektu są najczęściej fałszowane. — Uprasza się takiego fałszowanego towaru nie przyjmować, który zamiast być pomocnym do zdrowia jest często wprost zdrowiu niebezpiecznym. Prawdziwych **A.** Brandta poprawnych pigułek szwajcarskich otrzymać można w każdej lepszej aptece w pudełkach po **40 ct.** lub **70 ct.** Prawdziwych otrzymać można we *Lwowie* u p. Wywiórskiego, apteka pod złotym orłem. — W *Brodach* u p. H. Grünspanna, apteka pod złotym orłem. — Wilhelma Landesberga apteka pod złotą koroną. — W *Jarosławiu* w apt. J. L. Wisłockiego. — W *Jaśle* u p. Romualda Palcha apt. obwod. — W *Jazłowcu* w apt. Adama Babicza. — W *Kamionce strumiłowej* w apt. Karola Pilewskiego. — W *Kulikowie* w apt. B. Misiołka. — W *Niżankowicach* u p. W. Włodzimirskiego, apteka pod Gwiazdą, — W *Podkamieniu* w apt. Leona Adera. — W *Samborze* u p. Józefa Aleksiewicza apt. obwod. — W *Sokalu* w apt. Eug. Wysoczańskiego. — W *Tarnowie* u p. E. Ranka apteka pod Lwem. — W *Ustrzykach* w apt. A. Jastrzębskiego. — Na wypadek, gdyby tych pigułek w jakiej aptece otrzymać nie było można, na zamówienia przyśle *za poprzedniem przysłaniem kwoty w markach* pocztowych, (gdyż posyłki za pobraniem sa za drogie) *franco* każdemu główny skład apt. **Ferdynanda Schmieda w Cieplicach** (Czechy), jeżeli się zażąda tylko jednego pudełka.

ZIÓŁKA PIERSIOWE Dra Seeburgera

niezawodnie skutkujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlom, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym.

Cena pakietu 20 centów.

Dla ochrony od naśladownictw jest każda paczka ziółek podpisem moim zaopatrzona.

Dr A. Seeburger

Główny skład w aptece pod złotym słoniem Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Ostatnie nowości.

(II. notatka bibljograficzna.)

Bagiński dr. A. Życie kobiety. Listy o hygienie kobiecego organizmu. Warszawa 1888. . . . . 98 ct.

Bełza S. Odgłosy Szkocji (z 9 illust.) Kraków 1889. . . . . 2 zł.

Czyński Cz. Magnetyzm i hypnotyzm z 12 ilustr. Kraków 1889 1 złr.

Cullere A. dr. Magnetyzm i hypnotyzm z punktu widzenia klinicznego, psychologicznego, medycznego i prawnego, tekst objaśniony 2-ma drzeworytami . . . . . 2 złr. 60 ct.

Dubiecki M. Historja literatury polskiej na tle dziejów narodu skreślona, 11 zeszytów . . . . . po 65 ct.

Esmael. Podręcznik do kartomancji czyli sztuka wróżenia z kart wyświecona przez... Kraków 1889 . . 20 ct.

Jeziorański J. Jak obecnie gospodarować? Wskazówki dla rolników z narad delegacyj specjalnych zestawił... Warszawa 1888 . . . . . 80 ct.

Jordan. Z boru i dworu, szkice i obrazki. Warszawa 1889 2 zł. 60 ct.

Mohort Julian. Listy do przyszłej narzeczonej (wydanie trzecie) Warszawa 1889 . . . . . 39 ct.

Niemitra M. Sto wskazówek praktycznych dla domu i gospodarstwa. Warszawa 1888 . . . . . 26 ct

Palestyna i reforma muzyki kościelnej. Kraków 1888 . . . . . 25 ct.

Pieniążek Cz. Michał Bałucki, szkic literacki . . . . . 20 ct.

Strusia, pułkownika Szkice z powstania r. 1863 Kraków 1889, zł. 2·60

Sue E. Tajemnice Paryża, wydanie nowe t. I—IX. Gródek 1889, zł. 4·50

Wodzicki K. hr. Pan Michał, wspomnienie myśliwskie. Lwów 1889, 90 ct.

Zaborski W. ks. Źródła historyczne wschodu odnośnie do pisma świętego Kraków 1883 . . . . . 3 złr.

Spis nowości zamieszczać będzie perjodycznie

Księgarnia Polska

(plac Halicki l. 14),

które takowe utrzymuje zawsze po wymienionych cenach na składzie.

Katalogi na żądanie rozsyłają się bezpłatnie.

Słabość męzka

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.

Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zalecanej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.) (w Niemczech.)

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,

polecają

TSCHINKLA KAWĘ GRYSIKOWĄ

pudełko 1/5 kilogr.

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Cakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty pomarańczki, kompoty i t. p.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca *Aksamity w prążki (Kort) na spodnie do jazdy konnej, jako też na całe ubrania przewyższając co do trwałości wszystkie inne materje po bardzo umiarkowanych cenach.*

(Dla służby jedyne).

Mączkę kościaną preparowaną kwasem siarkowym; najskuteczniejszy ***nawóz*** pod wszelkie zasiewy wiosenne i ***Proszek do karmy*** zawierający około 85% czystego ***fosforanu wapniowego*** bardzo skuteczny dodatek do karmy dla wszystkich zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju: wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znaczenie wydatność mleka u krów i produkcję jaj u drobiu. Pakiet na próbę zawierający netto 4¼ kilogr. proszku, wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem złr. 1·60 z opakowaniem i opłaceniem porta do każdej poczty w Austrji i Niemczech.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowyzh Spółki komandytowej Juljana Wanga we Lwowie, ulica Jagiellońska 12.

W 5-ciu minutach

usuwam za pomocą przezemnie wynalezionego środka bez wycinania, wypalania lub skrobania

NAGNIOTKI

stwardniałości, odzięblenia i t. d.

Całą czynnością jest przyłożenie plastru na odgniotki. Po upływie 5 minut rozpuszcza się nagniotek całkowicie i bez boleści.

Równocześnie usuwam wrastające w ciało paznogcie według najnowszej amerykańskiej metody. — Jeżeliby dolegliwość usuniętą nie została, zrzekam się wszelkiego wynagrodzenia. — Oświadczenia pisemne można przeglądać w mojem mieszkaniu, kąd ze zgłoszeniami udawać się proszę.

Godziny ordynacji od 10 — 1 i od 2 — 4. Tylko kilka dni pobytu.

Hotel Francuski nr. 2, I. piętro.

N. CHILL, operator nagniotków, upoważn. przez władze c. k. stoł. i rezyd. m. Wiednia.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.